

Odeszli

Krzysztof Wyszowski

Witold Kowalski

(Dobrzyń nad Wisłą 1946 –
Warszawa 2023)

| Poznałem Witolda dopiero w jego drugiej, dojrzałej połowie życia przez jego kuzyna Tadeusza Kadenacego. Był wówczas po studiach antropologicznych i filozoficznych w Warszawie i Oxfordzie. Zajął się myślą dwóch wielkich Bronisławów: Malinowskiego i Piłsudskiego. I to właśnie z tym drugim, swoim krewnym, szczególnie związał swe życie. Witold zajmował się szeroko rozumianą Rodziną, bo był jej nieodrodnym członkiem, świadomym wszystkich jej wad, ale i doceniającym i podziwiającym jej zalety i nadzwyczajne dokonania. Ta rozległa rodzina jest mikrokosmosem ukochanej republiki nie tylko Polaków i Litwinów, ale również innych narodów ją tworzących, prefiguracji odwiecznych marzeń humanistów, filozofów, historyków, polityków i kolejnych pokoleń wiernych jej mitowi. Polaków i Litwinów takich, jakich Witold cenił i podziwiał oraz takiej polskości, której chciał służyć, której się poświęcił. Patriota głęboko wsobny, zasadniczy, znający i rozumiejący swoistość polskości, daleki od apologetyki, ale po szlachecku, staropolsku dumny z tej inności, choć jej nie przeceniający i otwarty na zalety kultur obcych, nie tylko europejskich. Wyrazem tego szacunku do bogatej w różność narodowościową, religijną kultury Rzeczypospolitej jest wstęp i posłowie do *Dziennika* Bronisława Piłsudskiego, którego wydaniu poświęcił wysiłki ostatnich dekad swojego życia. W jego komentarzu ujawniają się dominujące cechy warsztatu Witolda, metoda mikrohistoryczna jako narzędzie prezentacji wielkiej erudycji w sprawach relacji rodzinnych wplecionych w okoliczności bogatych w perturbacje trudnych czasów i zmiennych okoliczności. Ale w tej nadzwyczajnej skrupulatności ujawnia się jeszcze inna, równie skrupulatnie ukrywana cecha Witolda – miłość do ludzi, do opisywanych epok peregrynacji tej zaiste równie przebogatej, jak dla wielu kresowych rodzin typowej historii. Miłość niepozbawiona krytyki, świadomości czasem trudnych uwikłań przedstawianych postaci, ale zawsze w głębi świadomego dystansu oparta na szacunku i podziwu dla ich losów. Witold był zrównoważonym doradcą. Prze-



Witold Kowalski, w środku w górnym rzędzie, wraz z japońskimi potomkami Bronisława Piłsudskiego. Tokio 2013 rok.

strzegął przed pochopnym optymizmem według zasady, że rzeczy muszą dojrzeć, a ich przedczesne forsowanie może doprowadzić do spalenia zbożnych marzeń na panewce. Uroczy gospodarz wiele razy gościł mnie w Londynie, uprzejmy, otwarty, zapobiegliwy *cicerone*. Raczył gości opowieściami o polskim Londynszczy, nigdy nie zasłaniając opowieści swoją osobą. Witold kochał swoją rodzinę i swoich przyjaciół. Lecz był pryncypialny i po litewsku nieustępliwy. Pamiętam, jak w ostatnich dniach swojego życia potrafił ostatkami sił bezpardonowo zamachać rękami, ilekroć proponowano mu coś, z czym się nie zgadzał. Z tej jego cechy wynikała między innymi surowa ocena dziedziców Józefa Piłsudskiego, którym zarzucał, że zamiast wykorzystać jego mit dla dobra odrodzonej ponownie w 1989 r. Polski, przyzwolili na użycie go do legitymizacji porządku republiki Okrągłego Stołu. Bronisław Piłsudski stał się tym samym, dzięki niemu, także symbolem non-konformistycznych tradycji tej rodziny. W przeciwieństwie do bohatera ostatnich lat swojej pracy, nie zamknął oczu w zagranicznej stolicy, lecz u siebie, w Polsce. Ale obaj umarli niezależni, wolni, świadomi.

Krzysztof Wyszkowski (1947) – urodził się w Mrągowie; w wieku 16 lat przerwał naukę w Liceum Ogólnokształcącym nr 2 w Olsztynie, podejmując pracę robotnika fizycznego. W 1975 r. przeprowadził się do Gdańska. Poprzez kontakty z członkami rodziny Józefa Piłsudskiego nawiązał współpra-

cę z Jerzym Giedroyciem, który przez tajnych kurierów przekazywał mu wydawnictwa „Kultury” i innych ośrodków emigracyjnych do dalszego rozpowszechniania, m.in. w Warszawie i Krakowie. W tym czasie Służba Bezpieczeństwa PRL podjęła przeciwko niemu i jego bratu – Błażejowi – Sprawę Operacyjnego Rozpracowania pod kryptonimem „Kanał” w celu zablokowania kanału przetrzutu książek oraz prowokacji na rzecz oskarżenia o szpiegostwo. Działal w Komitecie Obrony Robotników. W kwietniu 1978 r. był inicjatorem utworzenia Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. W 1981 r. był sekretarzem redakcji „Tygodnika Solidarność”. Aresztowany 13 grudnia 1981 r., został uwięziony w Strzebielinie. W sierpniu 1982 r., wykorzystując pobyt w szpitalu, uciekł z internowania, i podjął współpracę z podziemnym ruchem solidarnościowym. Po zatrzymaniu przez SB 22 lipca 1983 r. i zwolnieniu (na skutek amnestii) kontynuował działalność do jesieni 1989 r. Jako obserwator obrad Okrągłego Stołu (akredytowany jako członek ekipy „Video Studio Gdańsk”) publikował na łamach pism podziemnych i „Kultury” paryskiej krytyczną ocenę przebiegu i wyników „kontraktu”. Z tego powodu odrzucił propozycję redaktora Tadeusza Mazowieckiego kontynuowania pracy w odnowionym „Tygodniku Solidarność”. Podjął w nim pracę jako kierownik działu politycznego dopiero po powołaniu Jarosława Kaczyńskiego na stanowisko redaktora naczelnego pisma. W tym czasie za swe główne zadanie uznał niedopuszczenie do utrwalenia się w Polsce powstałego w wyniku obrad Okrągłego Stołu systemu postkomunistycznego, a pierwszym krokiem powinno być obalenie prezydentury Wojciecha Jaruzelskiego. Namówił Lecha Wałęsę do podjęcia działań na rzecz przyspieszonych wyborów prezydenckich. Jako członek jego sztabu wyborczego uczestniczył w tworzeniu programu politycznego kandydata, w którym przeforsował wpisanie dążenia do przystąpienia do Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) jako głównego celu ówczesnej polskiej polityki zagranicznej. Po wygranej kampanii odrzucił propozycję Lecha Wałęsy podjęcia pracy w jego Kancelarii i został doradcą premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego. Po niedługim okresie współpracy złożył dymisję i podjął aktywność na rzecz jak najszybszego przeprowadzenia demokratycznych wyborów parlamentarnych. Po wyborach przyjął propozycję objęcia funkcji doradcy premiera Jana Olszewskiego. Uchwałą Sejmu RP z dnia 23 czerwca 2016 r. powołany na członka Kolegium IPN. 14 maja 2019 r. został wybrany na zastępcę przewodniczącego Kolegium na czwartą kadencję.